

opusdei.org

Pierwsza homilia papieża Leona XIV

"Bóg, powołując mnie poprzez wasz głos na Następcę Pierwszego z Apostołów, powierza mi ten skarb, abym z Jego pomocą był jego wiernym szafarzem na rzecz całego mistycznego Ciała Kościoła" - mówił Leon XIV podczas mszy z kardynałami w Kaplicy Sykstyńskiej.

10-05-2025

Na początku chciałem powiedzieć kilka słów po angielsku, a potem

resztę po włosku. Chciałbym powtórzyć słowa z psalmu responsoryjnego – chciałbym głosić chwałę Pana, ponieważ zrobił wielkie dzieła, nie tylko ze mną, ale z wszystkimi braćmi kardynałami, którzy dzisiaj sprawujemy tę mszę świętą. Chciałbym, żebyśmy zobaczyli te wielkie dzieła, które Pan Bóg zrobił z nami wszystkimi przez posługę Piotra. Wezwaliście mnie, abym niósł ten krzyż i bym był błogosławiony tą misją. I chcę na was polegać, na każdym z was, żebyśmy kontynuowali, jako wspólnota braci Chrystusa, głoszenie Ewangelii.

„Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Tymi słowami Piotr, zapytany przez Mistrza, wraz z innymi uczniami, o jego wiarę w Niego, syntetycznie wyraża dziedzictwo, które od dwóch tysięcy lat, Kościół, poprzez sukcesję apostolską, strzeże, pogłębia i przekazuje.

Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga żywego, czyli jedynym Zbawicielem i objawiającym oblicze Ojca.

W Nim, Bóg, aby stać się bliskim i dostępnym dla ludzi, objawił się nam w ufnym spojrzeniu dziecka, w żywym umyśle młodzieńca, w dojrzałych rysach mężczyzny (por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 22), aż do ukazania się swym [uczniom] po zmartwychwstaniu w swoim chwalebnym ciele. W ten sposób pokazał nam wzór świętego człowieczeństwa, który wszyscy możemy naśladować, wraz z obietnicą wiecznego przeznaczenia, które przekracza jednak wszelkie nasze ograniczenia i możliwości.

Piotr w swojej odpowiedzi uchwycił obie te kwestie: dar Boży i drogę, którą należy przebyć, aby pozwolić się przemienić, nieodłączne wymiary zbawienia, powierzone Kościołowi,

aby głosił je dla dobra rodzaju ludzkiego. Są one powierzone nam, wybranym przez Niego, zanim jeszcze zostaliśmy ukształtowani w łonie matki (por. *Jr* 1, 5), odrodzeni w wodach chrztu i – ponad naszymi ograniczeniami, bez naszej zasługi – przyprowadzeni tutaj i stąd wysłani, aby Ewangelia była głoszona wszystkim stworzeniom (por. *Mk* 16, 15).

Bóg, powołując mnie poprzez wasz głos na Następcę Pierwszego z Apostołów, powierza mi ten skarb, abym z Jego pomocą był jego wiernym szafarzem (por. *1 Kor* 4, 2) na rzecz całego mistycznego Ciała Kościoła; tak aby Kościół był coraz bardziej miastem położonym na górze (por. *Ap* 21, 10), arką zbawienia płynącą po falach historii, latarnią morską, która oświecła nocę świata. I to nie tyle dzięki wspaniałości jego struktur lub wielkości jego budowli – takich jak

zabytki, w których się znajdujemy –
lecz dzięki świętości jego członków,
tego „ludu [Bogu] na własność
przeznaczonego, aby ogłaszał
chwalebne dzieła Tego, który ich
wezwał z ciemności do
przedziwnego swojego światła” (por.
1 P 2, 9).

Jednak, przed rozmową, w której
Piotr wyznaje swoją wiarę, jest
jeszcze jedno pytanie – pyta Jezus:
„Za kogo ludzie uważają Syna
Człowieczego?” (*Mt 16, 13*). Nie jest to
pytanie banalne, przeciwnie, dotyczy
ono ważnego aspektu naszej posługi:
rzeczywistości, w której żyjemy, z jej
ograniczeniami i możliwościami, z jej
pytaniami i przekonaniami.

„Za kogo ludzie uważają Syna
Człowieczego?” (*Mt 16, 13*). Myśląc o
scenie, nad którą się zastanawiamy,
możemy znaleźć dwie możliwe
odpowiedzi na to pytanie, które

wyznaczają odpowiednio dwie różne postawy.

Przed wszystkim jest odpowiedź świata. Mateusz podkreśla, że rozmowa pomiędzy Jezusem a Jego uczniami na temat Jego tożsamości odbywa się w przepięknym miasteczku Cezarea Filipowa, bogatym w luksusowe pałace, położonym w uroczej scenerii naturalnej, u podnóża góry Hermon, ale będącym także siedzibą okrutnych kręgów władzy oraz teatrem zdrad i niewierności. Obraz ten mówi nam o świecie, który uważa Jezusa za osobę całkowicie pozbawioną znaczenia, co najwyżej za ciekawą postać, która może wzbudzać zdziwienie swoim niezwyklej sposobem mówienia i postępowania. I tak, kiedy Jego obecność stanie się uciążliwa dla wymagań uczciwości i moralności, które On stawia, ten „świat” nie

zawaha się odrzucić Go i
wyeliminować.

Jest też inna możliwa odpowiedź na pytanie Jezusa: ta, zwykłych ludzi. Dla nich, Nazarejczyk nie jest jakimś „szarlatanem”: jest człowiekiem prawym, człowiekiem, który ma odwagę, który przemawia dobrze i mówi właściwe rzeczy, tak jak inni wielcy prorocy historii Izraela. Dlatego idą za Nim, przynajmniej dopóki mogą to robić bez większego ryzyka i niedogodności. Jednak uważają Go jedynie za człowieka i dlatego w chwili niebezpieczeństwa, podczas Męki, oni również Go opuszczają i odchodzą, rozczarowani.

Uderzająca jest aktualność tych dwóch postaw. Ucieleśniają one bowiem idee, które moglibyśmy łatwo odnaleźć na ustach wielu mężczyzn i kobiet naszych czasów –

być może wyrażone innym językiem,
ale identyczne w swej istocie

Również dzisiaj nie brakuje
kontekstów, w których wiara
chrześcijańska jest uważana za coś
absurdalnego, przeznaczonego dla
osób słabych i mało inteligentnych;
kontekstów, w których przedkłada
się nad nią inne zabezpieczenia,
takie jak technologia, pieniądze,
sukces, władza, przyjemności.

Są to środowiska, w których nie jest
łatwo świadczyć i głosić Ewangelię, a
człowiek wierzący jest wyśmiewany,
prześladowany, pogardzany lub co
najwyżej tolerowany i traktowany z
litością. A jednak właśnie dlatego są
to miejsca, w których misja jest pilna,
ponieważ brak wiary często pociąga
za sobą dramaty, takie jak utrata
sensu życia, zapomnienie o
miłosierdziu, naruszanie godności
osoby ludzkiej w jej najbardziej
dramatycznych formach, kryzys

rodziny i wiele innych ran, przez które cierpi nasze społeczeństwo, i to nie mało.

Również dzisiaj nie brakuje kontekstów, w których Jezus, choć ceniony jako człowiek, jest sprowadzany jedynie do roli charyzmatycznego *lidera* lub *superczłowieka*, i to nie tylko wśród niewierzących, ale także wśród wielu ochrzczonych, którzy w ten sposób kończą żyjąc – na tym poziomie – w faktycznym ateizmie.

To jest świat, który został nam powierzony, w którym, jak wielokrotnie nauczał nas Papież Franciszek, jesteśmy wezwani do świadczenia radosnej wiary w Jezusa Zbawiciela. Dlatego też, także dla nas niezbędne jest powtarzanie: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (*Mt 16, 16*).

Niezbędne jest, abyśmy to czynili przede wszystkim w naszej osobistej

relacji z Nim, w wysiłku codziennej drogi nawrócenia. Ale następnie, także jako Kościół, wspólnie przeżywając naszą przynależność do Pana i niosąc wszystkim Dobrą Nowinę (por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 1).

Mówię to przede wszystkim do siebie, jako Następcy Piotra, kiedy rozpoczynam moją misję Biskupa Kościoła, który jest w Rzymie, powołanego do przewodzenia w miłości Kościołowi powszechnemu, zgodnie ze słynnym stwierdzeniem św. Ignacego z Antiochii (por. *List do Rzymian*, Prolog). Wysłany w kajdanach do tego miasta, miejsca swojej zbliżającej się ofiary, pisał on do chrześcijan, którzy się tam znajdowali: „Wtedy będę naprawdę uczniem Jezusa Chrystusa, kiedy nawet ciała mego świat widzieć nie będzie” (*List do Rzymian*, IV, 1). Odnosił się do tego, że zostanie

pożarty przez dzikie zwierzęta w cyrku – i tak się stało – ale jego słowa odnoszą się, w szerszym sensie, do nieodzownego zobowiązania każdego, kto pełni w Kościele posługę władzy: zniknąć, aby pozostał Chrystus, stać się się małym, aby On był poznany i uwielbiony (por. J 3,30), poświęcić się do końca, aby nikomu nie zabrakło możliwości poznania Go i kochania.

Niech Bóg obdarza mnie tą łaską dzisiaj i zawsze, z pomocą najczulszego wstawiennictwa Maryi, Matki Kościoła.